

S Z E F

Sztabu Generalnego W. P.

Warszawa, dn. 5./XII. 1925 r.

L. dz. 4479/tjn./K. P.

Do

SZEFA BIURA HISTORYCZNEGO SZT.GEN.

Pana Gen.Bryg. KUKIELA

do rąk własnych !

w

miejscu.

W odpowiedzi na L. 71/25. przesyłam oświadczenie Gen.Bryg. Stachewicza za tut.Ldz. 4479/K.P.Tjn. i odpis tut.Ldz. 4339/K.P.tjn. do wiadomości i przechowania.

2 załączniki.

/3 kartki/.

SZEF SZTABU GENERALNEGO

GENERAL DYWIZJI.

7

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH	
SZTAB GENERALNY	
BIURO HISTORYCZNE	
Wpł. dn. 11/XII godz.	Ref.
Licz. 85/11 /1925	
Załącz.	



ODPIS!

Generał Bryg. Juljan STACHIEWICZ  
Szpital mokotowski.

Warszawa, 22./XI. 1925.

Do

PANA SZEFA SZTABU GENERALNEGO  
w/m.

Na pismo Pana Generała L.dz. 4252/tjn./K.P. z dn.  
9. bm. melduję:

Komisja dla zbadania aktów Biura Historycznego w czasie badania mnie dn. 9./X. i dn. 20./X. nie sporządzała żadnych protokołów. Natomiast poszczególni członkowie jej robili w czasie moich przemówień notatki, niewiadomej mi szczegółowo treści, które mi później nie były odczytane, ani też ze mną weryfikowane.

Cytowany w meldunku Szefa Biura Historycznego ustęp z rzekomego „protokołu” moich zeznań przedstawia je fałszywie i nasuwa mi przypuszczenie, że dwukrotnie ze mną przeprowadzone rozmowy zostały wogóle albo niezrozumiane, albo też fałszywie zanotowane.

Wobec tego, proszę Pana Generała o przysłanie mi do wglądu „protokołów” jedynie bowiem poznaawszy ich całość będę mógł złożyć żądane przez Pana Generała wyjaśnienia.

/-/ Stachewicz  
Generał Brygady.

Za zgodność odpisu z oryginałem:

Kier. Kanc. Przyb. Szefa Szt. Gen.

*Dziedziński*  
Dziedziński  
Kapitan.

MINISTERSTWO SZCZEGÓLNYCH SPRAW WOJSKOWYCH  
Adjutantura Szefa Sztabu Gen.

Wpł. dn.	24. II.	udź.	Stef.
Licz.	4339/495	192	5



GENERAL-BRYG. STACHIEWICZ JULJAN

Warszawa, dn. 2/XII.1925 roku.

Szpital Mokotowski. -

Do

PANA SZEFA SZTABU GENERALNEGO -

w m i e j s c u. -

\*\*\*\*\*

Na pisma Pana Generała L.dz.4252/K.P.Tj. oraz L.dz. 4361/Tjn.K.P. i w ślad za pismem moim z dn.22 b.m. melduję, iż po zaznajomieniu się z odpisem "protokółów" z przesłuchiwań mnie przez Komisję dla zbadania aktów Biura Historycznego, przekonałem się, że istotnie, jak to już poprzednio przypuszczałem "protokóły" te nie przedstawiają wcale, z wyjątkiem kilku drobniejszych ustępów, wartości jako wyraz moich faktycznych zeznań. Są to notatki, pisane skrótami przez człowieka, który nie orjentował się w zagadnieniach, o których w czasie przesłuchania była mowa. Stąd też zapisano drobiazgi wartości raczej anegdotycznej, a nie znajdują natomiast całego szeregu moich uwag ważniejszej treści; niektóre zaś ustępy zostały zupełnie przekreścone; wątpię naprzykład czy ktoś będzie mógł zrozumieć cośkolwiek z całego "protokołu powtórnego przesłuchania"/bez daty/ dla oficera zaś, orientującego się w zagadnieniach strategii, zeznanie to będzie wprost absurdalne. - Po przeczytaniu tego "protokołu", przekonywam się, że na próżno przez blisko godzinę tłumaczyłem płk. Tokarzowi istotę nieporozumienia w decyzji odwrotu z Kijowa; zostałem niezrozumiany, co też znalazło swój wyraz w orzeczeniu Komisji, która zagadnienie to potraktowała w sposób czysto formalistyczny i winę <sup>na</sup> zwała w tej sprawie nie niewinnego generała Listowskiego. -

Nie będę wykazywał niedokładności i przekreśceń moich zeznań w całości "protokołu", zmusiłoby mnie to bowiem do napisania całego sprawozdania. Zatrzymam się tylko na ustępie, zacytowanym w raporcie Szefa Biura Historycznego L.71/25.tjn. z dnia 19 b.m. -

Na zapytanie przewodniczącego odpowiedziałem w tym sensie, że "według mego przypuszczenia pewne akty, dotyczące bitwy warszawskiej, zostały świadomie usunięte; w tej sprawie złożyłem



swoje zeznania w Sądzie Honorowym i z tego powodu obowiązuje mnie tajemnica". -

Nie mogłem twierdzić, "kategorycznie twierdząc, że pewne akta były celowo usunięte", rzecz ta bowiem nie da się z absolutną pewnością stwierdzić wobec braku inwentarzy aktów; twierdzenie takie z mojej strony mogłoby mieć miejsce tylko wówczas, gdybym sam akta usunął, albo też przyłapał kogoś na gorącym uczynku, tego zaś nie było. Pod tym względem mogłem tylko wyrazić swoje przypuszczenie mniej albo więcej ugruntowane. - Zaznaczam, że orzeczenie Komisji moich pod tym względem podejrzeń, wyrażonych już w piśmie do Pana Generała z dnia 24/VIII.b.r. bynajmniej nie rozwiązało. -

Nie twierdziłem, że akta zostały usunięte z "Biura Historycznego", podejrzania moje pod tym względem bowiem odnoszą się do czasów przed oddaniem aktów do archiwum. Orzeczenie Komisji nie stoi w sprzeczności z moimi co do tego podejrzeniami; stwierdziła ona bowiem, że "nie myślano nigdy o ..... celowym usuwaniu z archiwów znajdujących się już w niem aktów", natomiast przemilczała dyskretnie o możliwości usunięcia aktów jeszcze przed ich oddaniem do archiwów. -

Dla uspokojenia generała Kukiela stwierdzane, że jego o usuwanie aktów nigdy nie podejrzewałem; jeżeli zaś chodzi o pracowników Biura Historycznego, o których honor ujął się w swoim raporcie gen. Kukiel w stosunku do mnie, byłego ich przełożonego, to wystąpienie to traktować mogę tylko jako absurd, świadczący, że zdenerwowanie, w jakim pod wpływem ostatnich wypadków znalazł się gen. Kukiel, doprowadziło go do ztratności krytycznego myślenia. Generał Kukiel wie bowiem o tem, że po objęciu po nim w roku 1922. Biura Historycznego, personelu wcale nie zmieniałem i że przez cały czas swojej pracy utrzymywałem z nim stosunki pełne zaufania wzajemnego i serdeczności. -

Nieściskłe zanotowanie przez Komisję mojego zeznania słowami "bliższe szczegóły co do tego są objęte tajemnicą Sądu Honorowego" tłumaczę sobie tem, że notujący moje zeznania, nie orientował się w sprawach wojskowych wogóle, a w sądownictwie honorowym oficerskim w szczególności; dlatego też nie wiedząc,



że w sprawach, rozpatrywanych przez Sąd Honorowy, obowiązuje tajemnica, nie zrozumiał sensu mojego powiedzenia. -

Wobec tego, że akt, zwany "Protokołami Komisji dla badania aktów Biura Historycznego" został przekazany do Biura Historycznego i że wskutek tego niewątpliwie w przyszłości będą z niego korzystać historycy, przeprowadzający krytyczne badania aktów z archiwum Biura Historycznego, proszę Pana Generała o wydanie polecenia włączenia niniejszego mojego raportu do tego aktu - nie chciałbym bowiem, ażeby historycy ci nabrali fałszywego mniemania, co do moich opinii w omawianych na Komisji sprawach. -

JULJAN STACHIEWICZ, generał-brygady. -



Do  
Pana Szefia Sztabu Generalnego

~ miejscy -

Na piśmie Pana Generała L. D. 4252 / k. P. tj. oraz  
4361 / tj. k. P. i w słowach Pana pismem mojem z dn. 22. br.  
miejscy, iż po rozważeniu się z opisem „protokołów”  
z posiedzeń sztabu moim przez Komisję dla badania aktów  
Biura Historycznego przekonano się, że istotnie, jak to  
już poprzednio przypuszczano, „protokoły” te nie przedstawiają  
wcale, z wyjątkiem kilku drobniejszych szczegółów, wartości  
jako wywar myśli faktycznych sztabu. Są to notatki, pisa-  
ne skrótami bez przez urzędownika, który nie orientował  
się w zagadnieniach, o których w czasie posiedzenia było mo-  
wa. Stąd też napisano drobniejszą wartość raczej anegdotyczną,  
a nie uważając, natomiast należy <sup>(uwaga)</sup> zwrócić uwagę  
tę, że niektóre z nich nie są wcale poprzednie przesłane; wstąpił  
na przykład, czy ktoś będzie mógł zwrócić uwagę na  
z którego „protokołu” powstaje przedmiotowe „protokoły”.  
Kas, orientując się, że ~~nie~~ w zagadnieniach strategii  
sztabu to będzie sprzeczne z rzeczywistością. Po przeczytaniu tego  
„protokołu” przekonano się, że naprawdę przez bliższe zwi-  
ęzanie tymczasem pól. Także w istocie nieporozumienia

F (bez daty)



v derzysji obrótii w Kijowu; kowademu niemożności niema, co też (2)  
kwalifikacja wój wyraz w przesłaniu Komisji, ~~co też kwalifikacja~~  
~~która~~ która kwalifikacja to potraktowana w sposób krytyczny forma-  
listyczny i wina, kwalifikacja ma w tej sprawie nie ma innego  
gł. Listowskiego -

Mi będą wykazywać niedobroć i przesłanie moich przesłania  
w radzie "protokołu", ~~stwierdzenia by miało to bowiem~~ ~~nie miało~~  
miało to bowiem do napisania każdego sprawozdania. Zatem  
moim się tylko ma iść, karytaryzm w raporcie Lefar  
Dziennik Historyczny L. 71/25 Ty. z dnia 19. br.

Na zażyciu przewodniczącego odpowiedziałem w tym sensie,  
że "według mego ~~przeżycia~~ <sup>przeżycia</sup> pewne akty, dotyczące listy war-  
szawskiej zostały wiadomości iście; w tej sprawie stoydłem swo-  
je przesłania w ~~Spisie~~ Honorowym i z tego powodu obowiązuje  
mię tajemnica -

Mi mogłem powiedzieć "kategorycznie stwierdza się pewne akty  
były celowo iście", oraz ta bowiem ma da się z absolutną  
pewnością stwierdzić wobec braku inwentarów aktów; stwierdzenie  
takie w mojej stronie mogłoby mieć miejsce tylko wówczas, gdy-  
bym sam akta iście albo przynajmniej części na spracym  
iście, tego zaś nie było. Pod tym względem mogłem tylko  
wyrazić swoje przypuszczenia iście, albo więcej iście iście;  
~~w tym wypadku moje przypuszczenie jest o Zarządzie, że~~  
osobnie Komisji moich pod tym względem podejściu, wyra-  
żonych już w piśmie Pana Generała z dn. 24. VIII. br. bynajmniej  
nie rozwiada -



(3)

Nie twierdzisz, że akta zostały przesłane do „Biura Historycznego”, powzięła moje pod tym względem bowiem obawę, że do kraków przed oddaniem aktów do archiwum. Owezenie Komisji nie stoi w sprzeczności z moją co do tego powzięciem; stwierdzam ona bowiem, że „nie wysłano nigdy o --- słowem insynuacji z archiwów znajdujących się już w rękach aktów”, natomiast przesłuchała dyrektora o możliwości insynuacji aktów jeszcze przed ich oddaniem do archiwów.

Dla uspokojenia gen. Kuchela stwierdzam, że jego o insynuacji aktów nigdy nie powzięła; jeżeli zaś chodzi o pracownika Biura Historycznego, o których honoru się nie w swoim raporcie gen. Kuchel w stosunku do mnie, ~~był~~ ich przedłożonego, to wystąpienie to traktować mogę tylko jako absurd, świadczący, że odnowienie, w jakim pod wpływem ostatnich wypadków znalazł się gen. Kuchel, doprowadziło go do ratywnego odwołania krytycznego myślenia. Gen. Kuchel wie bowiem o tem, że po objęciu <sup>po nim</sup> w roku 1922 Biura Historycznego personeli wcale nie insynuował i że przez cały czas swojej pracy utrzymywał z nim stosunki pełne zaufania i wzajemnego i serdeczności.

Niekiedy pracodawca przez Komisję, mojego kierownika Stowara „blisko przegadany” co do tego na objęciu tajemnic „Sąd Honorowy” twierdzi sobie tem, że notujemy moją kierownika nie orientować się w sprawach wojennych wogóle, a w szczególności honorowym oficerskim w szczególności; dlategoż nie wiekac, że w sprawach, rozpatrywanych przez Sąd Honorowy obowiązuje tajemnica, nie kwosimiat z sercem mojego powzięciem.



Wobec tego, że akt, zwany "Protokołami Komisji Stała Rada-  
4  
dania aktów Biura Historycznego" został przekazany do  
Biura Historycznego, i że uchwał tego nie wytyczyliście w przedmiocie  
tego, że niego korzystacie historycy, przeprowadzający historyczne  
badania w archiwum Biura Historycznego, przez Pana Generała  
(aktów) o wyrażenie polecenia w sprawie niniejszej mojego  
raportu do tego aktu - nie chciałbym bowiem, ażeby historycy  
się nie odwołali fałszywego mniemania do do moich opinii  
i omawianych na Komisji sprawach.

St.



Generał bryg. Julian Stachewicz.  
Szpital mchotowski.

Warszawa, 2. XII. 1925.

Do  
Pana Szefa Sztabu Generalnego

wznieśli.

Na pisma Pana Generała L. 4252/Kd Tjn oraz 4361/Kd Tjn.  
i w ślad za pismem mojem z dn. 22. ~~br.~~ XI. br. melduję, iż po  
karnajomieniu się z opisem „protokołów” z przedśchwań miie  
przez Komisję dla badania aktów Biura Historycznego preko-  
nadem się, że istotnie — jak to już poprzednio przypiszałem —  
„protokoły” te mi przedstawiają, wręcz, z wyjątkiem kilku drob-  
niejszych błędów, wartość jako wyraz moich faktycznych re-  
zultów. Są to notatki, pisane skrótami przez człowieka, który  
nie orientował się z zagadnieniami, o których w czasie przedś-  
chania była mowa — Stał też napisano drobniarą wartości  
różnej niezgodnej, a nie mającej natomiast żadnego szeregu  
moich innych ważniejszych treści; niektóre zaś błędy zostały  
nieświadomie przekopane; wstąpić naprzykład, czy ktoś będzie  
mógł skończyć coś Robiera z całego „protokołu” powtórnego  
przedśchania” (bez daty), dla oficera zaś, orientującego się  
w zagadnieniach strategii remains to będzie wprost absur-  
dalne — Po przeczytaniu tego „protokołu” przekonuję się,  
że napróżno przez bliskiego goźnika, twórcą zdem pdk. Tokaurovi



istote, nieporozumienia w decyzji obrótli z Kijowa; rozważam  
nieporozumienia, co też kwalifikacja swój wyraz w orzeczeniu Komisji,  
która rozważenie to potraktowała w sposób krytyczny forma-  
listyczny i więc kwalifikacja na nie w tej sprawie nie innego  
gen. Listowskiego.

Nie będę wykazywał niedokładności i przebiegów moich re-  
zultów w całości „protokołów”, ponieważ umie to bowiem  
do napisania całego sprawozdania - Zatrzymam się tylko  
na następnej, rozważanej w raporcie Srebra Białka Histo-  
rycznego L. 71/25 tj. z dn. 19. XI. br.

Na kapitule przewodniczącego odpowiedziądem w tym  
sensie, że „według mego przypuszczenia pewne akty, do-  
tykające bitwy warszawskiej zostały świadomie niszczone; w tej  
sprawie skorzystałem z moich rezerwacji w Sądzie Honorowym i  
z tego powodu obowiązuję mnie tajemnica”.

Nie możemy twierdzić „Kategorycznie twierdzę że pewne  
akta były celowo niszczone”, przez to bowiem nie da się  
z absolutną pewnością stwierdzić wobec braku inwentarów  
aktów; twierdzenie takie z mojej strony mogłoby mieć  
miejsce tylko wówczas, gdyby sam akta niszczył albowiem  
przydarzył Rogoś na gorącym uczynku, tego zaś nie było.  
Pod tym względem możemy tylko wyrazić przypuszczenie  
mniej albo więcej przypuszczone - Zauważam, że orzeczenie  
Komisji moich pod tym względem podejrzli, wyrażonych



już w piśmie do Pana Generała z dn. 24. VIII. br. bynaj-  
mniej nie korwiado -

Nie twierdzę, że akta restady istnieją „z Biura  
Historycznego”, powierzenia moje pod tym względem bowiem  
odnosi się do kraków przez oddaniem aktów do archiwum.  
Owezwienie Komisji mi stoi w sprzeczności z mojem co do  
tego powierzenia, twierdzę ona bowiem, że „nie myśla-  
no nigdy o ---- celownem istnieniu z archiwum kuaj-  
dzających się już w nich aktów”, natomiast polecałam  
dyktownie o możliwości istnienia aktów jeżeli przed ich  
oddaniem do archiwum -

Dla uspokojenia gen. Kiskiel twierdzę, że jego o  
istnieniu aktów nigdy nie powierzałem; jeżeli kaiszo-  
ski o pracowników Biura Historycznego, o których konow  
wspomina w swoim raporcie gen. Kiskiel w stosunku do  
mnie, będzie ich przedłożonego, to wystąpienie to traktować  
możę tylko jako absurd i wadliwy, że stwierdzenie,  
z jakim się pod wpływem ostatnich wypadków znalazł  
gen. Kiskiel, doprowadziło go do kategoryczności krytycz-  
nego myślenia - Gen. Kiskiel mi bowiem o tem, że po obje-  
ciu po nim w roku 1922 Biura Historycznego, personneli  
wcale nie zmieniałem i że przez cały czas swojej pracy  
wtrącałem z nim stosunki, podobne kaisfania wrażeń-  
nego i serdeczności -



Niekiedy pracodawca przez Komisję, mojego seruania st-  
ranii, bliższe prerogaty co do tego są objęte tajemnicą,  
Sąd Honorowego" tymczasem sobie ten, że notujący moje  
seruania nie opiewat się w sprawach wojskowych wogóle,  
a w seruanie honorowem oficerkiem w prerogaty; w  
kategorii nie wiecie, że w sprawach, rozpatrywanych przez  
Sąd Honorowy obowiązuje tajemnica, nie kocham serui  
mojego powierzenia.

Wobec tego że akt, zwany "Protokółami Komisji dla  
serwania aktów Bina historycznego" został przekarany  
do Bina historycznego i że wskutek tego niewątpliwie  
w przyszłości będą z niego korzystał historycy, przeprowadza-  
jący krytyczne badania aktów z archiwum Bina histo-  
rycznego, przez Pana Generała o wydaniu polecenia wdo-  
czenia do tego aktu niniejszego raportu - nie chciał bym bowiem,  
aby historycy ci nabrali fałszywego przekonania do co do  
moich opinii w omawianych na Komisji sprawach.

Stachiewicz  
Gubnyj.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH	
Adjutantura Szefa Sztabu Gen.	
Wpł. da. 4 / XII	godz. Ref.
Licz. 4499 / 1925	
Zatocz.	